

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesiącnicza z przesyłką pocztową 6— zł., z odroczeniem do domu 5— zł., dla odbiorców w mieście 4,50 zł. — Cena pojedynczy egzemplarz 20 groszy. Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dłuższej siły wyższej lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA NR 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12.00 do godz. 18.00. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekwizyty będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cenownika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłumaczenie, adres, asyzyje) dwa 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miarę specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.00 po południu. Konta bankowe: Pocztowa Kasa Czek: Warszawa Nr 66, Emisjansbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 36

Częstochowa, czwartek 13 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Armia włoskich robotników w Rzeszy

70 000 wykwalifikowanych sił pracowniczych przykłada się swą pracą do zwycięstwa państw osi — „Nie potrzebujemy buchalterii wzajemnej pomocy”

Jeden za drugim na dno

85 okrętów, poj. przeszło pół miliona brt. Rezultat akcji jednej niemieckiej grupy samolotów bojowych od 1 sierpnia 1940

Berlin, 12 lutego. — Po wielkim sukcesie niemieckich bombowców dalekodystansowych przeciwko angielskiemu transportowi konwojowanemu na zachód od wybrzeży Portugalii, zanotować należy sukces jednej niemieckiej grupy samolotów bojowych, która od 1 sierpnia 1940 zniszczyła łącznie 85 okrętów nieprzyjacielskich, pojemności 555,675 brt. Z tej cyfry 363,500 brt. zatopiono, zaś 192,175 brt. częściowo ciężko uszkodzono, częściowo zaś podpalono.

ANGLIA POPIERA NEGUSA HAILE SELASSIE

Eden porzucił swoje dotychczasowe powściągliwe stanowisko wobec Abisynii

Berno Szwajcarskie, 12 lutego. — Dotychczas wstrzymywano się w Londynie z zajęciem jasnego stanowiska w kwestii „przyszłego ustroju państwowego w Abisynii” z obawy przed wybuchem intryg konkurencyjnych pomiędzy poszczególnymi szczytami, a zwłaszcza wodzami, działającymi na korzyść polityki angielskiej. Obecnie zrezygnowano z tego powściągliwego stanowiska. Minister spraw zagr. Eden oświadczył w Izbie Gmin, że rząd angielski popiera i zyczliwie przywrócenie niepodległości Abisynii i uznaje pretensje negusa Haile Selassie do tronu. Sprawa ta ma być uregulowana ostatecznie na konferencji pokojowej. W międzyczasie rząd brytyjski popiera Haile Selassie wojskowo i gospodarczo. Anglia — jak zapewnił w końcu Eden — nie ma żadnych pretensji terytorjalnych w Abisynii. Jak widać, Anglia ma obecnie przeciw jakiś cel wojenny.

GRAD BOMB LOTNICZYCH 20 ataków powietrznych na Malte w ciągu 4-ch dni

Sztokholm, 12 lutego. — Według doniesienia „Reutera” urzędowo podano do wiadomości, że Malta w ciągu ostatnich 4-ch dni przeżywała 20 ataków powietrznych. Atak w nocy na niedziele był najdłuższym ze wszystkich ataków, na jakie Malta była dotychczas narażona.

MANIFESTACJE W TOKIO Japonia obchodzi rocznicę założenia państwa

Tokio, 12 lutego. — Pomimo czasów wojennych Tokio obchodziło we wtorek rocznicę założenia państwa japońskiego w tradycyjnej formie, organizując liczne pochody, uroczystości przed pałacem cesarskim oraz przy pomniku bohaterów. Przeszło 10.000 mężczyzn i kobiet ze wszystkich warstw ludności zgromadziło się na siedmiu placach w Tokio, skąd przemaszzerowali długimi pochodami przez ulice stolicy. O godzinie 9-tej rano syreny i dzwony wszystkich świątyń oznajmiły początek uroczystości, poczem siedem milionów mieszkańców Tokio w uroczysty sposób złożyło pokłon w kierunku pałacu cesarskiego, zachowując przez kilka chwil skupione milczenie.

Rzym, 12 lutego. — „Współpraca niemiecko-włoska nie potrzebuje księgi buchalteryjnej, w której zapisywałoby się na rachunku strat i zysków wzajemne świadczenia obu sprzymierzeńców.” Jeden pomaga drugiemu — pisze „Lavoro Fascista” — i wysła swoje siły tam, gdzie we wspólnej walce może zadać jak najśmielsze śmiertelne ciosy przeciwnikowi brytyjskiemu.

W ramach tej akcji Włochy oddały do dyspozycji swego sprzymierzeńca niemieckiej armii, o której mało się mówi: armię 70.000 robotników, którzy pracują z całym oddaniem zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle niemieckim. W przeciwnieństwie do ostatniej wojny, kiedy to Francja używała sprzymierzeńca włoskiego jako biernego narzędzia i traktowała go niemal na takim samym poziomie, jak kulisów,

sprowadzonych z Azji, włoscy robotnicy są zatrudnieni w Niemczech głównie na zaufanych placówkach w przemyśle zbrojeniowym i zatrudnieni tam w przeważnej części jako robotnicy fachowi. Z tego powodu, jak podkreśla dziennik, obecność włoskich robotników w Niemczech ma doniosłe znaczenie. Ptwierdza ona fakt wzajemnego zbratania obu narodów, walczących ramię przy ramieniu i stanowi jaskrawe przeciwieństwo do stanowiska, zajętego przez Bevinia, który celem zaludnienia napół zniszczonych fabryk angielskich, zamierza ściągnąć przymusowo do pracy w nich robotników z odległych kontynentów, a nadto 2000 marynarzy, obywateli brytyjskiego imperium trzymać w obozie koncentracyjnym za to, że wyrazili życzenie ubezpieczenia ich na życie podczas podróży, podejmowanych przez nich w służbie Anglii.

Pomoc USA i plany Roosevelta

Częstochowa, w lutym.

Toczące się w Stanach Zjednoczonych obrady nad ustawą o pomocy dla Anglii, w dobitny sposób oświetlają szczególny charakter toczącej się wojny. Ustawowe uregulowanie pomocy wojennej, bez angażowania się formalnego U.S.A. w konflikt, jest jedynym wypadkiem tego rodzaju na przestrzeni historii. Według oświadczeń oficjalnych Stany Zjednoczone mają udzielić pomocy w takim stopniu, aby nie szkodzić własnym interesom obronnym. Faktycznie sprowadza się to do nastawienia całego aparatu wytwórczego na zadania wojenne i sprowadzenie organizmu U.S.A. do rzędu państwa wojującego.

Pomijamy skutki polityczne tego rodzaju posunięcia, a będziemy musieli scharakteryzować przymusową sytuację Stanów Zjednoczonych, w jakiej znajduje się one, po wejściu w życie ustawy o pomocy — podkreślił ustrojowe zmiany gospodarki w państwach liberalno-kapitalistycznych, oraz rewolucjonizujące działanie wojny obecnej na całość gospodarki światowej.

Przyczyna, która skłoniła U.S.A. do wzięcia udziału w wojnie światowej 1914 — 1918, przy boku koalicji, była chęć ratowania zainwestowanych w wojnę kapitałów. Właściwa wojna gospodarcza zaczęła się w okresie konfliktów 1914 — 18, dopiero w chwili gdy Anglia ogłosiła swe prawa wyjątkowe przeciw niemieckiemu handlowi wytworami metalowymi, a więc na przełomie lat 1917 — 18.

Celem tego zarządzenia był zamiar zniszczenia wielkiego koncernu międzynarodowego, opartego o kapitał niemiecki i stworzenie podstawy dla nowego imperializmu brytyjskiego, który miał zapewnić Anglii produkującemu stanowisko w gospodarce światowej, nawet w wypadku połowicznego zwycięstwa, czy pokoju.

Ówczesni władcy Wielkiej Brytanii zmuszeni byli do takiego kroku, ponieważ niezbędna pomoc Stanów Zjednoczonych musiała sprowadzić zależność finansową od amerykańskiego kuzyna. Tak było w istocie. Przed zakończeniem wojny zadłużenie Anglii było tak wielkie, że odbudowa powojenna musiałaby się zalać ciężarem długów.

Churchill zmuszony był przyznać, że przejście z gospodarki wojennej na stopę pokojową wywołało większy wstrząs niż przystąpienie do wojny. — Zwycięstwo w 1918 r. było dla aliantów tak niespodziewane, że odebrało im zdolność do rzeczowych rozwiązań nasuwających się problemów ekonomicznych.

Dzisiejsza wojna gospodarcza, jako jeden z odcinków ogólnego konfliktu poszła innymi drogami. — Blok mocarstwowy niemiecko-włoski wraz z gospodarką tych państw został podporządkowany strategii politycznej i wojskowej jeszcze w okresie przed wybuchem wojny.

Zmienił się również charakter interwencji amerykańskiej. W okresie woj-

W USA stoi beczynnie 8 fabryk broni

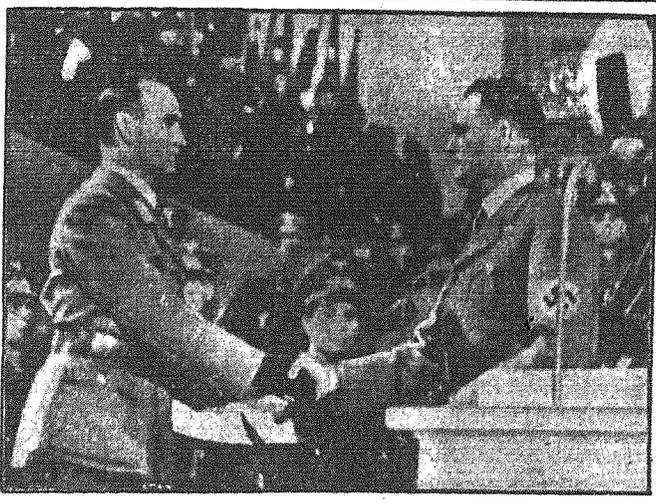
Walka o prawo strajków w Stanach Zjednoczonych — Robotnicy w przemyśle zbrojeniowym są za mało płatni

Berno Szwajcarskie, 12 lutego. — Jak donosi agencja informacyjna „United Press” z Nowego Jorku, Amerykańska Federacja Pracy (American Federation of Labor) zakomunikowała w swoim organie prasowym, iż z całą energią przeciwstawia się projektom w kierunku ograniczenia prawa strajków w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym. Federacja uważa tego rodzaju projekty za „niemożliwe do zniesienia i sprzeczne z konstytucją”.

Prawo do strajku jest niepozbawialnym przywilejem, a zorganizowany świat robotniczy nie może i nie chce uznać skasowania, czy nawet ograniczenia tego prawa. W obecnej chwili, według doniesienia „United Press”, strajki panują w 8 amerykańskich fabrykach zbrojeniowych. Strajkuje ogółem 17.000 robotników, którzy skarżą się powszechnie na wzrastające koszty utrzymania i żądają podwyższenia płac.

BOI SIĘ POWIEDZIEĆ ZA DUŻO... Tekst mowy Churchilla uzgodniony między Waszyngtonem a Londynem

Waszyngton, 12 lutego. — Jak donosi „Associated Press”, senator stronnictwa demokratycznego Wheeler miał się wyrazić, jakoby ostatnia mowa Churchilla musiała ulec uzgodnieniu w porozumieniu Waszyngtonu z Londynem, a to w tym celu, aby stępie ostrze akcji, jaka by mogła wynikać z związku z ustawą o pomocy na rzecz Anglii. Przemówienie Churchilla zostało dostosowane do ram starań podjętych przez brytyjskiego ambasadora Lorda Halifaxa na rzecz przyjęcia tej ustawy.



Wstępując Kanclerza Hitlera, minister Rzeszy Rudolf Hess, dokonał osobiście kilka dni temu wprowadzenia w urządowanie nowego szefa okręgu (Gaulitera) na Dolnym Śląsku, Hantego

ny światowej, jak powiedzieliśmy wyżej, pomoc nie miała pokrycia i była z punktu widzenia handlowego transakcją kredytową. Obecna ustawa o pomocy jest owocem doświadczeń rozwoju wojenno-gospodarczego. Nie jest to ani transakcja gotówkowa, ani kredytowa.

Dostarczone towary wymieniają Stany Zjednoczone na bazy wojskowe i terytoria. Ceną tu jest przejęcie władzy. Realizacja własnych koncepcji Roosevelta zarówno gospodarczych, jak i imperialnych odgrywa tu zasadniczą rolę.

Świadczeniem za dostarczony materiał nie są pieniądze lub złoto, lecz towar sam, albo zapewnienie na późniejszy zwrot po ukończeniu wojny.

Roosevelt idzie wyraźnie po linii stworzenia unii gospodarczej anglosaskiej ze Stanami Zjednoczonymi, przeciw której do niedawna wysuwano poważne zastrzeżenia.

Unia ta łamie wszystkie dotychczasowe kanony gospodarstwa liberalnego. Dwie potęgi, które władaty najpotężniejszymi rynkami pieniężnymi, stwarzały międzynarodowy aparat obrotu pieniężnego, kierowały i kontrolowały rynki towarowe i pieniężne, dziś przysięgają na rewolucyjne zmiany tego systemu. Muszą wymienić towar za towar, z wyłączeniem rynku i kredytu.

Złoty deszcz jaki spadł na Stany Zjednoczone podczas wojny światowej stworzył podstawę kredytu, pozwolił zrezygnować z wymiany towarów z zagranicą. Złoto znaczyło w U.S.A. więcej niż praca. Dziś świat potrzebuje innego środka wymiany, niż złoto; jest nim towar, wytworzony przez pracę.

I dlatego swoistego brzmienia nabierają słowa jednego z ministrów U.S.A.: dostarczamy towary, nawet bez zapłaty. Wszystko to staje się zrozumiałe w innym świetle: Otóż Stany Zjednoczone budują sobie jeszcze dziś wyście z głębokiego kryzysu gospodarczego, który nawiedził U.S.A. w roku 1930. Skutki zalamania się nie zostały dotąd przezwyciężone. Wielkie wysiłki planowej gospodarki Roosevelta z okresu I-tej jego kadencji nie dały dotąd rezultatu.

Wielkości ludności amerykańskiej myślała kategoriami rynkowymi - konsumpcyjnymi i wzbogaciła się, grzebiąc innych w całkowitym ubóstwie. Polityka gospodarcza od kryzysu 1930 r. wciąż się wahała między ideałami liberalnymi i przymusem totalnej ekspansji państwa. Banki, farmerzy i przemysł walczą każdy na swoją rękę. W tej sytuacji Stany Zjednoczone stanęły wobec faktu wojny w Europie. Europa współczesna przedstawia zgola inny wygląd niż w okresie wojny światowej. Tworzą się przesłanki dla gruntownego zreorganizowania gospodarki i wytworzenia nowych form planowej kon-

strukcji. Pomimo ubóstwa w surowce, braku złota i zerwanych połączeń z gospodarką światową powstaje w Europie nowy system wzajemnego uzupełniania się gospodarczego, przy silnym popieraniu produktywności pracy. Gospodarstwo europejskie w całości znajduje się w stanie przejściowym, ale idzie wyraźnie w kierunku przebudowy, według rozważnego planu przy wolnym sondowaniu gruntu, unikania niebezpiecznych eksperymentów. Europa naogotowana jest jeszcze do pokojowej współpracy, lecz dość silna, aby obronić swoje gospodarcze pozycje. Stany Zjednoczone Roosevelta przeciwstawiają temu systemowi gospodarce zbrojeniowej i przyrzeczenie pomocy dla Anglii, która stała się już niezdolna do spełnienia swych zadań gospodarczych.

Toczy się jeszcze za oceanem walka o formy polityki zbrojeniowej. Po doświadczeniach okresu po-kryzysowego Roosevelt zdaje sobie sprawę z całego szeregu pomyłek i błędów zasadniczych które popelnia. Inwestycje zbrojeniowe są dziś terenem zacieklej walk między grupami gospodarczymi, masą stamą średniego i robotnikami. Zwłaszcza idzie o sprawy dostaw. — Przede wszystkim brak tu jasnego programu; nie ma na przyszłość żadnych koncepcji. Jutro jest nieznane, a czas gra pierwszorzędna rolę.

Olbrzymim wstrząsem dla gospodarki U.S.A. będzie przejście od systemu liberalnego do przymusowej gospodarki państwowej na potrzeby wojenne. Opinią publiczną widzi na tej drodze straszliwy autorytatywny polityki Roosevelta.

Czysty głos zapytuje i powtarza: co kryje się za nakładem wysiłków i prób? Czy stare podstawy wolnej gospodarki odzyskują swoje prawa? Roosevelt idzie drogą eksperymentów, które zaprowadzą Stany Zjednoczone na nieznaną szlak.

London, republikański kandydat na prezydenta w ostatniej mowie radiowej wypowiedział się ostro przeciw ustawie o pomocy dla Anglii.

Obawia się on, że Roosevelt może narazić Stany Zjednoczone na „niebezpieczną wstrząs i niebezpieczną drogę zakwieńnięcia państwa w konflikt światowy. „Pomoc Anglii w okresie przedwojennym była pilką, prowadzącą do zwycięstwa” — pisał Washington Post — Roosevelt strzelał ostro gole swemu przeciwnikowi, co w rezultacie wprowadziło prezydenta z powrotem do Białego Domu...

Kto wie, czy ta pilka, jeżeli używać będziemy amerykańskiej terminologii, nie strzeli Stanom Zjednoczonym samobójczej bramki, której Roosevelt nie będzie mógł obronić? Z.

Londyn w stanie oblężenia

Sprawozdanie węgierskiego naoczego świadka — Armia angielska przygotowuje się do obrony na wypadek ataku niemieckiego

Budapeszt, 12 lutego. — Urzędowa węgierska agencja informacyjna opublikowała sprawozdanie naoczego świadka o sytuacji w Londynie. Sprawozdanie to w pewnych szczegółach potwierdza lub uzupełnia i zaokrąglą obraz, jaki można sobie już było wyrobić na podstawie doniesień prasowych innych neutralnych krajów (nie nieprzychylnych wojny. Ludność Londynu — jak stwierdza sprawozdawca węgierski — przygotowuje się na to, że w danym razie będzie musiała przez całe miesiące wytrzymywać ciężkie ataki. Ćwiczenia, przeprowadzane przez armię wychodzą z założenia, że nieprzyjacieli usiłuje dokonać inwazji. Dla chorych osób skonstruowano ciekawy typ maski gazowej, który ułatwia łatwiejsze oddychanie. Na ulicach wzniesiono wszędzie barykady z worków z piaskiem, mające służyć do ochrony przeciwko bombom zapalającymi. W tym samym celu zmobilizowano wzmocnione patrole pożarne w budynkach. Nawet kościoły obrócone obecnie na schrony przeciwlotnicze: np. w krypcie katedry w Liverpoolu urządzono miejsca do spania na 4000 osób. W rozbudowie dostatecznej ilości schronów przeciwlotniczych przeszkadza przez dłuższy czas brak cementu, ponieważ wszystkie zapasy cementu zostały użyte na budowę fortyfikacji nadbrzeżnych. W schronach przeciwlotniczych rozdano do tychczas przeszło pół miliona masek

ochronnych, sporządzonych z płótna, celem zapobieżenia rozszerzeniu się chorób zakaźnych.

W stolicy Anglii uprzątnięto grunty w wielu miejscach, w obecnej chwili zagnacza się jednak brak rąk do pracy dla tych róbót, ponieważ wszystkie stojące do dyspozycji siły robocze użyto w pierwszej linii do rozbudowy fortyfikacji. Przywrócenie komunikacji ulicznej przeciągało się w niektórych okolicach przez całe miesiące. Nad brzoźmi od wybuchów bomb zbudowano prowizoryczne mostki drewniane dla pieszych. Pod tymi mostkami pracują na głębokości kilkunastu metrów kolumny robotnicze nad naprawą kanałów. W miejsce zerwanych drutów telefonicznych, ustawiono prowizoryczne instalacje przy pomocy ruchomych materiałów, umożliwiających podjęcie ruchu telefonicznego.

Masowa ucieczka w Anglii

Panika na skutek pogłosek o inwazji niemieckiej

Sztokholm, 12 lutego. — Wszystkie szosy na południowym i południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii są pełne samochodów, obładowanych materiałami, sprzętami domowymi, wózkami i pościelą. Samochody zjadają częściowo ku północy i zachodowi, po części

W ciągu nocy Anglicy stracili 33 samoloty

Berlin, 12 lutego. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 11 lutego: — „Uzbrojone samoloty wywiadowcze zrzuciły celne pociski bombowe na obiekty portowe jednego z miast na wschodnim wybrzeżu Anglii. Ubiegłej nocy zaatakowały samoloty bojowe lotnictwa brytyjskie, przy czym zniszczyły 11, oraz uszkodziły kilka nieprzyjacielskich samolotów, stojących na ziemi. Kontynuowano zakładanie min przed angielskimi portami.

Uwieszczone powodzeniem ataki niemieckiego lotnictwa w rejonie Morza Śródziemnego kierowały się przeciw wojskowym obiektom na wyspie Malcie, oraz przeciw jednemu z portów na wybrzeżu Cyrenaiki. Droga wywiadów lotniczych ustalono, iż w Kanale Sueskim znajdują się dwa zatopione statki handlowe, jako wynik akcji samolotów bojowych. Próby nieprzyjaciela dokonania w ciągu dnia nalotów przy użyciu samolotów bojowych i pod ochroną lotnictwa myśliwskiego, na okupowane tereny nadbrzeżne w Kanale La Manche załamały się wskutek silnej akcji obronnej samolotów myśliwskich oraz artylerii przeciwlotniczej. Poza nielicznymi ofiarami wśród ludności cywilnej, powstały jedynie nieznaczne szkody w dzielnicach mieszkalnych. W czasie tego nalotu nieprzyjacieli stracił 6 samolotów w walce powietrznej, oraz wskutek działalności artylerii przeciwlotniczej. Niemniej bezskuteczne były próby nieprzyjacielskich ataków, powtórzone w godzinach wieczornych i nocnych. Brytyjskie okręty wojenne, które w ciągu nocy ostrzeliwały wybrzeża Flandrii, zostały zmuszone do milczenia przez działalność artylerii nadbrzeżnej wojsk lądowych i zniewolone do zawręcia z drogi. W nocy z 10 na 11 lutego nieprzyjacieli obrzucił bombami przeważnie zapalającymi 9 miejscowości na terenie Niemiec Północnych, w tej liczbie również Hannover. Wynik wskutek tego pożary zdołano szybko ugasić. Wśród obiektów gospodarki wojennej, względnie obiektów wojskowych nie wyrządzono żadnych szkód. Natomiast atak pociągnął za sobą pewną liczbę ofiar wśród ludności cywilnej w postaci zabitych i rannych. Nocna obrona przeciwlotnicza okazała się niezwykle skuteczną. Nocni myśliwcy zestrzelili 8 samolotów, zaś artyleria przeciwlotnicza 4 aparaty nieprzyjacielskie.

Artyleria marynarki spowodowała zestrzelenie jednego nieprzyjacielskiego samolotu w zachodnim wybrzeżu Norwegii. Ogólne straty nieprzyjaciela w dniu wczorajszym oraz w ciągu ubiegłej nocy wynosiły ogółem 33 samoloty. Dwa niemieckie samoloty zaginęły.

Podpułkownik Moelders uzyskał swoje 56-te zwycięstwo powietrzne.

Greckie bazy obronne zbombardowane

Rzym, 12 lutego. — Włoski komunikat wojenny z tworku brzmi następująco: „Na froncie greckim działalność wywiadowcza i artyleryjska. Liczne eskadry naszego lotnictwa skutecznie bombardowały szosy, składy, bazy lotnicze i marynarki, dworce kolejowe oraz pozycje frontowe nieprzyjaciela. Na lotnisku w Janinie uszkodzono względnie zniszczono kilka samolotów. W toku tej akcji powietrznej zestrzelono ogółem 12 samolotów nieprzyjacielskich. Na terenie Afryki Północnej sytuacja bez zmian. W Afryce Wschodniej działalność artyleryjska na odcinku Keren. Na prawym brzegu rzeki Omo w górnym Sudanie nasze wojska odparły atak nieprzyjacielski, wspierany czołgami. Eskadry naszego lotnictwa obrzuciły bombami rozpryskowymi oddziały nieprzyjacielskie. W nocy z 10. na 11. lutego dokonały nieprzyjacielskie samoloty przelotów nad kilkoma miejscowościami Syezilii oraz południowych Włoch, zrzucając przy tej okazji kilka bomb, które wyrządziły nieznaczne szkody w jednej z miejscowości na terenie Apulii oraz w okolicy miejscowości Avelino, gdzie zano-towano 4 osoby zabite oraz kilka rannych. Artyleria przeciwlotnicza w Battipaglia zestrzeliła jeden samolot angielski. Opuszczone przy pomocy spadachronów załogi samolotów dostały się do niewoli.“

Rzym, 12 lutego. — Agencja „Stefani” publikuje przegląd niezmordowanej i skutecznej akcji lotnictwa włoskiego. Z powyższego zestawienia wynika, że włoskie lotnictwo oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły w ciągu ostatnich dwóch dni ogółem 36 nieprzyjacielskich samolotów, przyczem cyfra ta nie są objęte samoloty prawdopodobnie zestrzelone oraz maszyny uszkodzone. Równocześnie podziękowaliśmy włoski komunikat wojenny podaje fakt zrużenia celnego pocisku bombowego na jeden z krążowników angielskich. W przeciwnieństwie do strat angielskich włoskie lotnictwo utraciło w tym samym czasie tylko 4 maszyny.

jednak również ku wschodowi. Masowa ucieczka spowodowała pomowne ostrzeżenia o możliwości inwazji niemieckiej. Wśród uciekających jest wiele rodzin, które ewakuowane zostały jeszcze ub. lata, wówczas jednak stopniowo wracali do swych pierwotnych siedzib. Obecnie udają się one po raz drugi drogą w nieznaną. Jak donosi londyński przedstawiciel „Nya Dagligt Allehand“ w Folkestone zostały w ciągu lata ewakuowane 23 ludności, z czego 5000 stopniowo powróciło ponownie. Obecnie ludność ta odplywa z miasta po raz drugi. Eastborne i Worthing opuściły niemal zupełnie. Ze 150.000 mieszkańców Folkestone pozostało jeszcze w mieście zaledwo 70.000.

PRZYROST NATURALNY W NIEMCZECH

Staly i bardzo duży wzrost liczby urodzin

Berlin, 12 lutego. — Staly przyrost liczby urodzin w Niemczech przedstawia się w sposób następujący:

W 1933 r. 971.00 urodzeń czyli 14,7 na 1.000 mieszkańców; 1934 r. 1.198.00 — 18; 1935 r. 1.264.000 — 18,9; 1936 r. 1.279.000 — 18; 1937 r. 1.277.000 — 18; 1938 r. 1.347.000 — 19,6; 1939 r. 1.407.000 — 20,3.

Powyższa statystyka odnosi się jedynie do Rzeszy w dawnych granicach. W r. 1939, zantawano na terenie Rzeszy włącznie 1.633.000. Od r. 1933 urodziło się na dawnym obszarze Rzeszy o 2¹ miliona dzieci więcej niż to można było przypuszczać na podstawie

danych przyrostu naturalnego z lat ubiegłych.

FIASKO NOCNEJ WYCIEZKI

Nocny wypad angielskich okrętów woj. nie powiodł się z powodu czujności niemieckiej artylerii nadbrzeżnej

Berlin, 12 lutego. — Wypad angielskich statków wojennych na wybrzeża Flandrii, jaki miał miejsce w nocy z 10 na 11 lutego spalił na panewce dzięki czujności niemieckiej artylerii nadbrzeżnej. Nieprzyjacielskie jednostki morskie zostały wzięte pod ogień artyleryjski z odległości 20 do 25 km. Po krótkim pojedynku artyleryjskim nieprzyjacieli zaprzestali ognia, zaś nieprzyjacielskie statki zawróciły z drogi pod wrażeniem ostrzeliwania artylerii niemieckiej a następnie zniknęły w ciemnościach nocy.

Nożycami przez prasę

„Ostatnie ataki samolotów bojowych na porty południowej Afryki, obsadzone przez Anglików, są znakiem militarnej inicjatyw w Śródziemnym i wschodniej części Morza Śródziemnego, ujętej w ręce osi: polawienie się Sukas nad Morzem Śródziemnym nada wolnie nowy kierunek. („Arriba”, Madryt)

„Polityka mocarstw zachodnich zwłaszcza po wojnie światowej przyczyniła się do tego, że Bułgaria nie mogła utrzymać rzeczywiste przyznanych stosunków z tak zw. „demokratycznymi zwycięzcami”. („Dues”, Sofia)

„Nagromadzenie złota nie wiele pomaga Stanom Zjednoczonym; tryspuśczeniem jest to raczej poważna przeszkoda do ich dobrobytu i normalnego życia”. („A Vo.”, Lizbona)

„Wszyscy bez „zaprzyczenia” cudzoziemcy wcielający będą wkrótce do pracy. Ilu do walki za Włochy? — Niezależnie od tego, jak przyniesie to w walce za zdecydowanie usunąć niechętnych”. („Daily Mail”, Londyn)

Wojska japońskie oczekiwane w Sajgonie

W ciągu najbliższych dwóch tygodni Japończycy przybędą, by dopełnować zawieszania broni pomiędzy Sjajem i Indochinami

Zurych, 12 lutego. — Jak donosi „United Press“ z Sajgonu, oczekiwane tam jest przybycie wojsk japońskich w ciągu najbliższych 14-tu dni. Wojska te mają za zadanie dopilnowanie zawieszania broni, zawartego pomiędzy Sjajem i Indochinami, ponieważ dotychczas kontynuowane są działania wojenne na różnych punktach frontu. Poza tym armia japońska będzie chciała prawdopodobnie obsadzić silami wojskowymi ważniejsze tereny w południowych Indochinach.

Z Bangkoku donoszą, że równocześnie z wyjazdem sjamskiej komisji pokojowej do Tokio, szereg japońskich

okrętów wojennych zawiął u ujścia rzeki Menanu.

KOMUNIKAT WICEADMIRAŁA DÉCOUX Przedłużenie zamieszania broni

Hanoi, 12 lutego. — Upijwający we wtorek termin zawieszania broni pomiędzy Indochinami i Sjajem został przedłużony o dwa tygodnie — jak to zakomunikował generalny gubernator dla francuskich Indochin wiceadmirał Découx. Przedłużenie zawieszania broni nastąpiło wobec toczących się w dalszym ciągu rokowań pokojowych w Tokio pod przewodnictwem Japonii

Cień nad Sudanem

Częstochowa, w lutym.

W obecnej chwili, aktualnym z punktu widzenia wojskowego jest między innymi obszar Sudanu (Afryka). Przeciwny Europejczyk nie zdaje sobie sprawy z trudności, na jakie napotyka tam obie walczące strony.

Tymi trudnościami są: klimat, wielkie przestrzenie pustynne, brak linii komunikacyjnej. Kraj Sudanu, jak na stosunki europejskie obejmuje obszar fantastycznie duży, albowiem prawie pół Europy pokryły woja powierzchnia. Jeszcze dziwniejsza dla Europejczyka jest kwestia zaludnienia tych przeroznych obszarów (2 i pół miliona km. kw.). Biorąc pod uwagę fakt, że Sudan liczy 8 do 9 milionów mieszkańców, wypadnie nam na 1 km. kw. zaledwie 3—4 mieszkańców.

Dlaczego zaludnienie jest tak rzadkie? Oto Sudan jest ziemią olbrzymich pustyń, puszcz dzwiczewych, groźnych, olbrzymich mokradel nad Białym Nilem czy też nad Bahr-el-Gharał. Wnętrze kraju, chociaż zaludnione przedstawia się też jako pustkowie, bowiem życie ludzkie skupia się wyłącznie w małych oazach lub koczowiskach na stepach Kordofanu.

Ludność Sudanu jest mieszaniną rozmaitych ras i szczepów.

Północną część kraju zamieszkują zarabizowani Beberzy, koczownicy Beduini itd. Obok nich znajdujemy napływową ludność murzyńską, która w czasach niewolnictwa, lub też później — za ehelem — przybyła w te okolice.

Ludność południowego Sudanu dzieli się na cały szereg szczepów, które bądź to mają własnego króla, bądź też naczelników wiosk. Dostojnicy ci, opłacani są przez rząd Sudanu, jednak płaca ta jest tak skromna, że nie wystarcza nawet na najprymitywniejsze potrzeby życia murzynów. Naczelnicy szczepów mają oprócz pensji dochody poboczne z tzw. „pośrednictwa“. Po załatwieniu sprawy otrzymują oni, jako wynagrodzenie krowy, barany, czy też garniec „durry“, która jest u murzynów tym, czym u nas ziemniaki i żyto.

Przy pośrednictwie tych, ujmowanych podarkami pionków — kieruje rząd Sudanu olbrzymimi obszarami, na których miejscami Europejczyk mógłby przeżyć zaledwie kilka tygodni, a przecież podatki muszą być ściągane regularnie, aby można było nimi wypłacić królewskie pensje urzędnikom angielskim.

Klimat Sudanu — ten najgroźniejszy wróg białego człowieka — jest różny i można go podzielić na trzy zasadnicze pasy — pustynny, stepowy i podrownikowy.

Cechą strefy pustynnej jest brak regularnych opadów deszczowych i olbrzymie różnice ciepłoty w ciągu i słońcu, znaczący też jest spadek temperatury w nocy, tak, że nieraz woda rorkywa się szklą lodu. Żadna roślinność nie może tutaj wegetować, a obszary te żywi jedynie palma daktylowa, rosnąca w nielicznych oazach.

Step, chociaż nie nadaje się pod uprawę roli, dzięki częstym opadom pokryty jest bujną, wysoką trawą, która jest w możności wyżywić miliony bydła. W tej też to strefie rosną słynne na cały świat akacje sudańskie, wydzielające po nacięciu kory lepkią ciecz, która po zetknięciu się z powietrzem gęstnieje — stając się tzw. gumą arabską, znaną przez każdego kulturalnego mieszkańca Europy.

Trzecia strefa, to puszca podzwrotnikowa i mokradła, oraz bagna nad Białym Nilem, które to obszary posiadają klimat — latem obfitujący w deszcze i burze, zimą w pосуchy — i ten okres specjalnie jest ciężkim dla Europejczyka.

Ważną rzeczą z punktu widzenia wojskowego — oprócz wymienionych powyżej trudności natury klimatycznej i roślinnej — jest brak dostatecznej ilości sieci dróg, nadających się do szybkiego posuwania się oddziałów wojskowych, a przede wszystkim artylerii i taboru.

Poza odwieczną drogą wodną, która przecina Sudan od północy na południe istnieje jedynie skromna sieć kolejowa, łącząca stolicę Khartum z Port Sudanem

nad Morzem Czerwonym, a następnie jeszcze dwie inne, które dochodzą jedna do granic Egiptu — do miejscowości Wadi Halfa w pustyni Nubijskiej — i druga od Ed-Obel, która zezwała na jaki taki eksport produktów potężnego stepu Kordofanu. Poza tym Sudan posiada na swoim obszarze kilkaset kilometrów

Obecnie znów do nabycia!
SHAMPON
„CZARNA GŁÓWKA“
utrzymuje włosy w zdrowiu i piękności

dróg nowych, położonych na południu kraju i tyleż tzw. „auto-pist“ czyli coś w rodzaju naszych dróg polnych. Poza tymi nielicznymi drogami istnieją od wieków szlaki karawanowe, na których króluje „okręt pustyński“ — wielbłąd — stanowiący w większej części kraju jedyny środek lokomocji.

Jak wynika z powyższych danych, w terenach tych muszą być stosowane specjalne formacje kolonialne, złożone przeważnie z ciemnonoiowych wojowników, którzy są wytrzymałsi i łatwiej znoszą zabójczy klimat Sudanu. Nie do pomyślenia jest na tych terenach prowadzenie walki według metod stosowanych w Europie, albowiem różnice terenowe, klimatyczne i aprowizacyjne są tak olbrzymie, że armia europejska przeniesiona na front sudański, bez specjalnej zaprawy zaznajomienia się z terenem i stosunkami, w krótkim czasie zostałaby zdziesiątkowana, a nawet zupełnie zniszczona przez zabójcze wpływy klimatyczne tajemniczego ładu.

Należy również podnieść bardzo ważną okoliczność, że klimat upalny i wilgotny jest idealnym podłożem dla przetrzysnych owadów, a zwłaszcza komarów, ukąszenia których sprzodają straszna chorobę tropikalną — malarię, zabójczą tak dla Europejczyka, jak i turyściów.

Głównym, a nieuchwytnym wrogiem dla przedzierających się kolumn wojska jest mucha tse-tse, której ukąszenie tak u ludzi jak i u bydła wywołuje — niezbadane dotychczas przez wiedzę lekarską — objawy tzw. śpiączki. Choroba ta w przeważnej ilości wypadków kończy się śmiercią. Ostatnimi czasy lekarze na podstawie obserwacji życia tej śmiertelności muchy, doszli do wniosku, że uchronić się można przed tym wrogiem, wycinając dątki w gaszczach dzwiczewego lasu szerokości co najmniej 50 m, albowiem mucha tse-tse kryjąca się przeważnie w cieniu drzew nie odlatują dalej, jak na 13 m od miejsca swej krótkowij, nie znoszą bowiem promieni słonecznych.

Oprócz tych dwóch chorób, dziesiątkujących oddziały walczące, nader często spotykany jest trąd i złośliwa febra, zwłaszcza czarna, która szczególnie wśród Europejczyków zbiera ofiary śmierci.

Poza tymi niebezpieczeństwami w okolicach puszcz podzwrotnikowych czyha na śmiałków różne rodzaje zwierząt drapieżnych. Żyją tu lew, lampart, cały szereg dzikich kotów, oraz niebezpiecznych żmij i węzów z potężnym kąs afrykańskim na czele. Rzeki roją się od żarłocznych, rozbawionych krokodyli, żyjących przeważnie nad Białym Nilem, które rocznie pożerają setki, a nawet tysiące osiadłej tamże ludności.

Ciężką i niebezpieczną jest działalność walczących tam żołnierzy, którzy nie tylko narażeni są na śmiertelność ukąszenia picoków, lecz także, a nawet w większej części, giną od podzwrotnikowych chorób, które niesie ze sobą zabójczy klimat. Zrozumiałym przeto jest, że działania wojenne — a tym frontem są szczególnie trudne, a i ogromna przestrzeń obszarów wpływa na obustronne opóźnienia, albowiem tak dowóz materiałów amunicyjnych, jak i też aprowizacyjnych napotyka na nieprzewidziane przeszkody, które ujemnie odbijają się na intensywności działań wojennych.

WYPADEK

SS. „RAMON DE LARRINAGA“

Brytyjski transportowiec z ładunkiem łożu żelaznego przewrócił się u brzegów amerykańskich

Nowy Jork, 12 lutego. — Jak donoszą z Lewes (Delaware) brytyjski transportowiec „Ramon de Larrinaga“, poj. 5091 brt., przewrócił się z ładunkiem łożu żelaznego, przeznaczonego dla Anglii. Wypadek miał miejsce w odległości 3 mil morskich od wybrzeża Delaware. 47-miu marynarzom, stanowiącym załogę tego statku, udało się uratować, natomiast pałac zaginał.

CO CZWARTY NA ŚMIERĆ

Młodzież amerykańska nie chce umierać

Waszyngton, 12 lutego. — Z wielką owością spotkał się pewien mówca, który zabrawszy głos na obradach 7 Kongresu młodzieży amerykańskiej w sprawie ustawy dotyczącej pomocy dla Anglii nazwał ją „pewną drogą do przeniesienia się na tamten świat co czwartej młodzieńca amerykańskiego, podobnie jak to miało miejsce z pożyczką wojenną Morgana w r. 1917“.

WYSOKIE WYMAGANIA

WE FLOCIE ZSRR

Admirał Kuzniecow dokonał przeglądu sowieckiej floty czarnomorskiej

Moskwa, 12 lutego. — Sowiecki komisarz ludowy marynarki wojennej admirał Kuzniecow odbywa w chwili obecnej wizytację sowieckiej floty na Morzu Czarnym, biorąc równocześnie udział w zimowych manewrach floty. Jak donosi „Krasnyj Flot“ admirał Kuzniecow wygłosił do załogi jednego ze statków liniowych przemówienie, w którym podkreślił konieczność odbywania rejsów, bez względu na warunki atmosferyczne i to na przestrzeni całego roku. Admirał wziął osobiste udział w ówczesnym rejsie okrętu bojowego w czasie śnieżnej zimy.

TRADYCYJNE

WEZŁY PRZYJAŹNI

Otwarcie filii niemieckiego Instytutu Umiejętności w Szeged

Budapeszt, 12 lutego. — W ubiegłą niedzielę po południu odbył się w Szeged akt otwarcia filii niemieckiego In-

stytutu Umiejętności. Przemówienie inauguracyjne wygłosił niemiecki konsul Erich Kampf, podnosząc tradycyjnie wezły przyjaźni, łączące Niemcy i Węgry, wyrażając równocześnie życzenie lepszej przyszłości w tworzącej się nowej Europie. Z ramienia władz węgierskich powitał rektor uniwersytetu Mikolaia de Horthy fakt utworzenia filii instytutu, będący nowym przyczynkiem ku pogłębieniu kulturalnych stosunków, łączących oba zaprzyjaźnione państwa.

OFICER,

KTÓRY KRADNIE CUKIER

Napady na transporty z żywnością w Londynie

Nowy Jork, 12 lutego. — Według informacji z Londynu otrzymanej przez „United Press“, policja tamtejsza interweniuje w licznych wypadkach rabunkowych napadów na artykuły żywnościowe. Zorganizowane szajki dopuszczają się systematycznie napadów rabunkowych na samochody ciężarowe z żywnością, jedynie w tym celu, aby je następnie odsprzedawać właścicielom restauracji. Restauratorzy są w możności jedynie w ten sposób zaopatrywać się w większe zapasy wszelkiego rodzaju mięsniwa. W Londynie aresztowano pewnego młodego oficera pod zarzutem przywłaszczenia sobie cukru z magazynów prowiantu. W czasie roprawy prokurator miał się wyrazić, że jeden tylko komisarz policji aresztował 600 osób, które dopuściły się kradzieży artykułów żywnościowych w magazynach.

KONFERENCJA BISKUPIA

W LYONIE

Obrazy są tajne i będą trwać kilka dni

Berno Szwajcarskie, 12 lutego. — Z Vi-chy donoszą, że w Lyonie zebrał się na konferencję biskupi i arcybiskupi francuscy. Obradom przewodniczył Arcybiskup Lyonu i prymas Galii, kardynał Berlier. Obrady są tajne i mają potrwać dwa dni.

700 000 BEZROBOTNYCH W ANGLII

Berlin, 12 lutego. — Według opublikowanej ostatnio informacji ze źródeł angielskich, liczba bezrobotnych na terenie Anglii wynosiła w dniu 31 stycznia r. b. równo 695.000 osób.

Przesilenie gabinetowe w Jugostawii

Przed zmianami w serbskiej części gabinetu Cwetkowicza — Minister poczty, Chorwat z pochodzenia, na czele opozycji

Belgrad, 12 lutego. — W związku z ostatnimi zmianami personalnymi w rządzie jugosłowiańskim oraz ewentualnie oczekiwanymi jeszcze dalszymi przesunięciami osobowymi, mającymi na celu wzmocnienie serbskiej części gabinetu Cwetkowicza, rozszedły się we czwartek zagranicą pogłoski, jakoby w łonie rządu jugosłowiańskiego miało wybuchnąć poważne przesilenie, wywołane przez ministra poczty Torbara, Chorwata z pochodzenia, który wszedł w konflikt z resztą członków gabinetu. W obliczu tych pogłosek dowiadujemy się ze strony miarodajnej, że ani we czwartek, ani w piątek nie było żadnych konsultacji natury politycznej celem dokonania rekonstrukcji gabinetu. W dobrze powiadomionych kołach politycznych przynajmniej jednak, że w najbliższym czasie dojdzie do pewnych zmian w gabinecie Cwetkowicza, dotyczyć one jednak będą wyłącznie serbskiej części gabinetu. I tak mówi się o możliwości wstąpienia do rządu b. ministra opieki społecznej w pierw-

szym gabinecie Cwetkowicza, Rajakowicza, oraz burmistrza miasta Skoplje w południowej Serbii Michajłowicza.

NOWY DZIENNIK

W Tromsøe ukazał się „Niemiecki Dziennik Polarny“

Oslo, 12 lutego. — W sobotę 8 lutego b. r. ukazał się w Tromsøe pierwszy numer „Niemieckiego Dziennika Polarnego“. Dziennik ten będzie się ukazywał 6 razy w tygodniu i stanowił będzie filialne wydawnictwo „Dziennika Niemieckiego“ w Norwegii, wydawane dla północnych okolic polarnych Fismarken i Tromsøe.

SZTUCZNY OWIES

Pasza dla bydła z drzewa jodłowego Helsinki, 12 lutego. — Przed kilku tygodniami pojawił się na rynku w Finlandii t. zw. owies jodłowy. W obecnej chwili fabryka, produkująca ten pasze z drzewa jodłowego, posiada już zamówienia w wysokości 50 milionów kg.

W Moskwie odbyła się rosyjska premiera sztuki Gerharta Hauptmanna „Zachód Słońca“.

Od 18 stycznia wprowadzony został w Szwecji jednolity chleb składowy z 55 proc. mąki pszennej, 15 proc. mąki żytniej, 20 proc. mąki jęczmiennej i 10 proc. mąki ziemniaczanej. Dotychczas chleb składał się w połowie z mąki pszennej i żytniej.

Żona i syn pewnego rabina nowojorskiego popełnił samobójstwo z obawy, że syn może być powołany do obywatelskiej służby wojskowej w armii amerykańskiej.

Bezrobotnie w Norwegii zmniejszyło się w dalszym ciągu. Oslo wykazuje najlepszy stan zatrudnienia, jaki kiedykolwiek tam zanotowano.

Sprawiedliwość w Chinach

Częstochowa, w lutym.

Panująca od szeregu stuleci w Chinach religia Konfucjusza wyścięła swoje piętno na prawie karnym tego kraju. Religia Konfucjusza głosiła hasło moralności obywatelskiej i miłości rodziny. Stąd w prawie karnym chińskim starożytnym i średnio-wiecznym, obowiązującym jeszcze do końca wieku dziewiętnastego znajdujemy przepisy, które sprawców n. p. nieposłuszeństwa wobec rodziców, karzą bardzo surowo, a z drugiej strony przynajmniej okoliczności łagodzącej przestępcy, który n. p. ukrał przedmioty żywności, aby nimi pokrzepić głodującą rodzinę. Mord popełniony na własnych rodzicach lub dziadkach ulegał karze szczególnie srogiej, bo kwalifikowanej (świetłowanie skazanego i jego trupa).

Dawne prawo chińskie zawierało jeszcze także pozostałość prawa zemsty rodowej. Syn lub wnuk zamordowanego, gdy przydybał zabójcę na gorącym uczynku, miał prawo bezkarnie go uśmiercić. Dopiero w najnowszych czasach ludzi wykonujących zemstę rodową zaczęto karać... chłostą przy pomocy laski bambusowej.

Od roku 1912 wkracza prawo chińskie na nowe tory europeizacji. Nowy kodeks karny z roku 1912 ograniczył bardzo znacznie stosowanie kary śmierci. W miejsce kary wygnania wprowadził więzienie, a nadto przejął szereg nowoczesnych instytucji karnych europejskich, jak warunkowe skazanie, przedterminowe zwolnienie i odrębne postępowanie z nieletnimi. Wkrótce jednak okazał się niewystarczającym.

Sądy chińskie niezmiernie przypominają sądów europejskich. W krajach cywilizowanych kara chłosty została dawno zniesiona jako zbyt hańbiąca i nie licząca z godnością człowieka i z postępem cywilizacji. W Chinach natomiast kara chłosty jeszcze w końcu XIX wieku powszechnie była stosowana. Za najmniejsze przekroczenie karno wówczas pewną ilością razów kijem bambusowym. Obecnie chłostę stosuje się tylko w postępowaniu doręcznym i administracyjnym. Delikwenta skazanego na taką karę, żołnierze kładą rozebranego na ziemi i biją po nogach powyżej kolan. Bity krzyżują w niebogłosy, lecz kat starannie liczy razy, by dopilnować ilości tychże wyznaczonych przez sąd. Gdy kara zostanie należycie wymierzona, delikwent wstaje (jeżeli może!) i kłaniając się nisko oficerowi, cofa się tyłem przódko, by nie oberwać „naddatku”. Często zbyt

duża ilość razy sprawia, iż obity nie może się podnieść o własnej sile. Kilkakrotne karanie kijem bambusowym może pozostawić pamiętkę na całe życie, a pod takim Chińczykiem uginają się nogi w kolanach przy chodzeniu.

Oprócz okrutnych kar, prawem wskazywanych, jest dużo innych, które się przyjęły w praktyce. Na przykład „starszyna” wiejska używa tego krótkiego sposobu, że winowajcę zaszywszy w worku, wrzucą do najbliższej sadzawki. Nieraz też widuje się w Chinach ludzi, pozbawionych jednego ucha. Są to jednostki wpłatane szesznie lub niesłusznie w zamieszki polityczne, których jedno ze stronnictw tak okaleczyło. Więźniowie albo galernicy, używani w miastach, wloką często — nie kulę, jak niegdyś galernicy francuscy, lecz ciężki kamień, przykuty łańcuchem do szyi. Czasem wystawiani bywają publicznie oddziałami, po 5 lub 6-ciu, z nogą w kłodzie. Są to zwyczajne miejscowe.

Na uwagę zasługuje t. zw. kła lub kuna, odpowiadająca dawnej „ekspozycji” we Francji. Kara ta może być dosyć łagodna, rodzajem upomnienia lub nagany, bez charakteru hańbiącego; albo też przeciwnie, bywa bardzo ciężką — zależnie od sposobu zastosowania. Jest to przyrząd złożony z 2 grubych desek z twardego drzewa, które waży 15 albo 20 kg; zazwyczaj jest on kwadratowy i szeroki na metr we wszystkich kierunkach. Przez otwór, wycięty w środku, delikwent wsuwa głowę i na plecach cały ciężar dźwiga. Odtąd nie może już podnieść ręki do ust, ani się położyć, chcąc zasnąć. Najczęściej pozwalają mu przykucnąć na ziemi w taki sposób, że ten naszyjnik drewniany opiera się o bruk. Kara ta wtedy dopiero staje się rzeczywistą przykłą, jeśli trwa długo i gdy dozorca nie chce zdjąć na noc kuny z delikwenta. Napis przytwardzony do niej, objaśnia przedchodniok, jak się winowajca nazywa, gdzie mieszka i czego się dopuścił. Gdy ma być wystawiony tylko dzień jeden np. z powodu niezapłacenia podatków lub przemycania soli, stoi on zwykle w miejscu publicznym, w wejściu do biura urzędowego albo do świątyni. Jeśli kara ciągnąć się ma dłużej — czasami trwa i 5 miesięcy — musi on wtemy zbierać na ulicach na swe wyżywienie; wieczorem zaś wraca do więzienia, gdzie na noc zdejmują mu naszyjnik.

Bogini sprawiedliwości miewa czasami, jak każda „bogini”, swe kaprysy, których nieporównana pomysłowość

zatrąca niekiedy o dziedzinę ponurego żartu. Jeden z sądów chińskich rozprawy niedawno skargę zawodowego żebraka, kaleki o jednej nodze, który w wypadku tramwajowym postradał drugą nogę. Kaleka skarżył zarząd tramwajowy miejski o odszkodowanie. Sąd oddalił skargę, uzasadniając stanowisko tym, że ze względu na „wzdrow” powoda, utrata drugiej nogi nie tylko nie stanowi przeszłości w jego zarobkowaniu, lecz przeciwnie, znakomicie zwiększa szanse jego powodzenia jako zawodowego żebraka.

Wyrok ten, jedyny w swoim rodzaju, przejdzie do roczników sprawiedliwości, jako największe może curiosum XX-go wieku — wieku postępu i... humanitaryzmu.

Dość należy, że ustawy tamtejsze pamiętają czasy średnio-wiecznych królów chińskich, a dla wielu dziedzin weale ich nie ma. Sędzią może być również każdy obywatel, bo we wszystkich sprawach drobniejszych strony wybierają sobie same sędziów. Sędziowie ci rozstrzygają sprawy według własnego uznania. Więźniów są nie bardzo potrzebne. Bo np. za kradzież poprostu obcinają palce, za zabójstwo jest tylko jedna kara — kara śmierci.

W ogóle w Chin sprawadzić można bardzo wiele pozytywnych wynalazków. Np. ułatwiona procedura sądowa. W Chinach sędziowie zamiast kodeksu posługują się kajdankami. Jeżeli zgłosi się wierzyciel ze skargą na swego dłużnika o zwrot długu, wtedy sędzią żąda stawnictwa dłużnika. Nie bada sprawy, nie pisze protokołu, ani wyroków, lecz własnoręcznie skwa razem lewą i prawą rękę obu przeciwników. Kajdanki zamyka na klucz, który przechowuje w biurku. Przeciwnicy idą sobie w świat i wędrują tak długo, dopóki się nie pogodzą. Pogodzeni wracają do sędziego, który otwiera im kajdanki i pobiera niewygorowaną zapłatę za wykonanie swych urzędowych czynności.

Ostatnio sądy chińskie zostały wyposażone w nowe środki lokomocji celem usprawnienia wymiaru sprawiedliwości. Są to t. zw. „lotne sądy”. „Lotny sąd” na rowcach posiada te zalety, że może w razie potrzeby skutecznie ścigać zbiegłych przestępców, którzy chcą uciec przed ręką sprawiedliwości. Bieda schwytanemu przestępcy, który usiłował uciec, gdyż sąż za swoją fatygą skazuje go na podwójną ilość razów. W ten sposób mści się za przemyślenie przedstawicieli sprawiedliwości... W.

Samobójca o żelaznych nerwach

O nadzwyczajnym samobójstwie, popelnionym przez d-ra Lonsdal Handsa, donosiły kiedyś dzienniki angielskie. Samobójca wypił truciznę, po czym zaczął zapisywać swoje wrażenia.

„Tyłko ko pokłaniam 30 gramów akonitu i 30 gramów chloralohydratu — rozpoczyna kartę dr Hands. — Obrydwie truczyny mają przyjemny smak. Dostaję uczucia szesześcia. Po raz pierwszy nie mam żadnych kłopotów, czuję się zupełnie swobodnym. Serce mam zdrowe, gdyż znosi ono dosyć dobrze truciznę. Nie zapominajcie przeczytać moich notatek, dopomóżcie do ratowania ludzi, którzy zażyją truciznę...”

„Zaczyna mnie opanywać zmęczenie. Japończy mają rację: śmierć — pyszna rzecz. Czuję się doskonale i nie odczuwam żadnego bólu. Nie powiedziałem nie żonie, nie chciałem sprawiać jej przykrości.

Czuje, że zasypiam. Puls, jak i przedtem, dobry. Czekam na pierwsze oznaki działania truczyny. Wszystko, co obecnie pisze, zezwalam opublikować. Wierzę w prawdziwość Boga, ale nie w prawo ludzkie. Uczucie szesześcia coraz więcej opanywuje mnie. Połowę moich mebli i pianino zapisuję mojej córce, Zofii. Puls, jak dawniej, dobry...”

HUMOR

Urzeczywistnione marzenie

W towarzystwie toczy się rozmowa o marzeniach i pragnieniach dziecińczych.

— Rzadko, bardzo rzadko ziszczają się marzenia dziecińcze! — mówi ktoś. — Ja wprost nie znam przykładu. Czy, na przykład, komuś z państwa urzeczywistniło się jakieś dziecińcze marzenie?

— Owszem — odzywa się na to tysy, jak kula bilardowa, pan.

— Ciekawe. Niechże pan powie!

— Kiedy mnie starszy braściszek targal za włosy, to marzyłem o tym, żeby weale nie mieć włosów!

Hotel

— Halo, panie gospodarzu, w tym łóżku znalazłem pluskwę.

— A kogo pan chciał znaleźć? Grete Garbo?

Kłopotliwe pytanie

Irenka jest w muzeum anatomicznym z tatusem. Widzi tam szkielet ludzki.

— Tausiu, co to jest? — pyta Irenka.

— To są moje dziecko — kości umarłego człowieka.

— To tylko mięso człowieka idzie do nieba? — dziwi się mocno Irenka.

Poniewczasie

— Nie wiem, bracie, co robisz! Taki mnie pech przesładuje, że chyba już sobie życie odbiorę!

— Nie rób tego. Zygmuś, później będziesz żałował!

Straszliwa sytuacja

— Czy nie zdarzyło ci się nigdy, żebyś siedząc obok kobiety, drżał jak suchy liśćek?

— Owszem, kiedy siedziałem na siodelku mojejcykla a kobieta prowadziła!

Lekarz radzi

— Radzę panu przebywać w zaciemnionym pokoju, nie palić, nie pić, nie hulac, nie czytać, a przede wszystkim korzystać z rozrywki.

„Sprzedane skrzydła”

Sabotaż przed odlotem płatowców — Dlaczego zginął porucznik Azarewicz. Katastrofa por. Kaliny i Szalasa na lotnisku w Bagdadzie

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Kubala wyjaśnia w dalszym ciągu, dlaczego ponosiłmy stałe porażki w międzynarodowych raidach lotniczych, zwłaszcza w ostatnim raidzie. Matej Ententy w r. 1930. Zamiast za ten świąteczny skandal pociągnąć do odpowiedzialności organizatorów raidu, wytoczono z polecenia płk. Rayskiego śleztwo biorącemu udział lotnikom, którzy nie mogli wykonać swego zadania, o-trzymawszy płatowce zupełnie nieprzygotowane do lotu. Rayski układał warunki raidów lepsze dla obcych, niż dla własnych lotników, co w połączeniu z brakiem przygotowania i lichym stanem samolotów, uniemożliwiało nasze zwycięstwa.

Próby z płatowcem R. VIII, którego po ukazaniu się modelu z fabryki przez 3 lata nikt nie próbował, zaczęły się dopiero półtora miesiąca przed rozpoczęciem raidu. A na takie próby z prototypem trzeba najmniej rok czasu. Nikogo to jednak nie obchodziło w naszym lotnictwie.

Płatowce zamówił płk. Rayski w fabryce tak późno, że dopiero tydzień przed odlotem na raid nadeszły do Warszawy. Ponieważ były w strasznie złym stanie, nasi lotnicy godzinie jesz-

cze przed odlotem nie wiedzieli, czy na nich poleca, czy na płatowcach innego typu.

Podczas gdy piloci innych państw mieli na swych płatowcach przed raidem średnio po 70 godzin treningu, — nasi tylko po 2 godziny. Wszyscy szefowie lotnictwa na całym świecie wiedza, że przed lotami, o których zagranica pisze, należy nie tylko własnym lotnikom dać spobność do treningu, ale zmusić ich do tego.

Szef Departamentu Aeronautycznego jest od 5-ciu lat stale innego zdania, wskutek czego nasi lotnicy nie mieli czasu na poznanie wad płatowca, na poprawienie ich i na trening.

c) Na domiar nieszczęśliwy odkryto na jednym płatowcu złośliwy sabotaż, wykonany przez robotników fabrycznych, który musiałby doprowadzić do katastrofy. Zauważono go tak późno, że nie było czasu na zbadanie, czy na innych płatowcach też czego nie uszkodzono.

Naturalnie te wiadomości o sabotażu i o tym, że innych płatowców z braku czasu nie przeglądano, musiały deprymująco podziać na mających odlatywać lotników.

Wykryty sabotaż przedstawiał się w ten sposób, że do zbiornika benzynowego wsadzono kilka kilogramów rozpuszczalającej się w benzynie gumy, — która musiałaby zakleić filtry i przewo-

dy — tak, że silnik z braku dopływu benzyny musiałby stanąć. A ponieważ lot odbywał się w nocy, zatrzymanie silnika groziło śmiercią.

(Na jednym płatowcu silnik w czasie nocnego lotu stanął, wskutek czego zginął por. Azarewicz. Bardzo być może, że też coś robotnicy uszkodzili).

Na zbiorniku benzynowym wymalował robotnicy krzyż z napisem: „s. p.”, przeznaczony widocznie dla przyszłego zabójcy.

Biorąc takie przygotowanie pod uwagę, nie można było nawet marzyć o tym, by osiągnąć wynik dodatni, — nie skompromitować własnego lotnictwa, — a w razie uszkodzenia płatowca w locie uniknąć śmiertelnych wyników. Lot odbywał się częściowo w nocy i częściowo nad wysokimi górami.

Zawdzięczając temu złemu przygotowaniu oraz brakowi wiary w dobre działanie płatowca, zginął, wyskakując w nocy z popuszczonego płatowca por. Azarewicz, — za którego śmierci położył jedynie odpowiedzialność organizator raidu — płk. Rayski.

Oprócz złego przygotowania mieliśmy przeciwnika stokroć lepiej wyposażonego technicznie i moralnie, chociaż nasi przeciwnicy należą do państw w Eurone, które mają najszabsze lotnictwo. (Nawet słabsze ilościowo od nas, ale niestety jakościowo o całe niebo nas przewyższając).

Z 6-ciu naszych płatowców tylko dwa doleciały do celu i to z opóźnie-

niem. Ilość osiągniętych punktów milimetrycznie ze wszystkich państw najmniejsza, co się stało powtarza od czasu szefowania płk. Rayskiego.

Szef Departamentu Aeronautycznego przyczytnił się głównie do tragicznego zakończenia raidu por. Kaliny i Szalasa do Bagdadu w r. 1929.

Raid ten, o znaczeniu światowym, kosztujący około pół miliona złotych był lotem na nobieie rekordu przelecenia w jak najkrótszym czasie przestrzeni w trójkącie: Warszawa — Bagdad — Kair — Warszawa.

Z tego powodu powinien być ten raid przez płk. Rayskiego przygotowanym aby lotnicy nasi po przybyciu do Bagdadu i Kairu mogli natychmiast odlecieć dalej, bez straty czasu.

Naturalnie musieli im do tego pomóc gospodarze lotniska: Anglicy, którzy powinni byli wiedzieć o mającym nastąpić przyloceniu polskich lotników najmniej dwa miesiące przedtem, aby mogli przygotować potrzebną ilość i jakość paliwa i oliwy. Poza tym wymagała tego kurtuazja, aby powiadomić przedtem gospodarzy lotniska i poprosić o pozwolenie przybycia.

Niestety Szef Departamentu Aeronautycznego był innego zdania i mimo prób lotników u myślenie nie chciał powiadomić lotnisk w Bagdadzie ani w Kairze i to zarówno przed samym odlotem, jak i kilka tygodni przed nim. d.c.n.